Nr. 211 Kraków, sobota 13 września 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.670

Prawna strona kwestji

Art. 28 konstytucji brzmi:

„Sejm wybiera ze swego grona Marszałka i jego zastępców, sekretarzy i komisje.

„Mandaty Marszałka i jego zastępców trwają po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu."

Art. 29 konstytucji brzmi:

„Sposób i porządek obrad sejmowych, rodzaj i ilość komisji, liczbę **wicemarszałków** i sekretarzy określa **regulamin sejmowy.**

„Marszałek mianuje urzędników sejmowych, za których działania odpowiada przed Sejmem."

Art. 84 regulaminu obrad Sejmu brzmi:

„Posłowie otrzymują... ryczałt miesięczny" (tu następuje obliczenie wysokości tego ryczałtu).

„Marszałek otrzymuje czterokrotne diety i wicemarszałkowie półtorakrotne. Marszałkowi służy ponadto prawo do mieszkania służbowego i powozu, tudzież prawo używania inwentarza reprezentacyjnego.

„Marszałek i wicemarszałkowie pobierają diety aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu."

„Diety są płatne zgóry."

„Silny rząd"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 10 września.

Dziś rano Warszawa, wstawszy jak zwykle późno, miała nielada sensację: wykrzykiwano na ulicach tytuły artykułów pism donoszących o aresztowaniu w nocy szeregu posłów. Nie było to zresztą niespodzianką. W Warszawie wiedziano i stąd dochodziły wieści na prowincję, że rząd szykuje jakiś cios, nie zgadzano się tylko, czy ten cios — z góry wiedziano, że to będzie jakieś bezprawie — spadnie na państwo czy na kilku ludzi — byłych posłów.

Jeżeli chodzi o ogólne wrażenie, jakie aresztowania w pierwszej chwili, gdy jeszcze nie znano procedury, w jakiej one się odbyły, wywołały, można je określić słowami: politowanie dla rządu, który do takich środków się ucieka. Bo przecież i rząd i jego zwolennicy ciągle zapewniają, że siła jest po ich stronie, nie siła materjalna tylko, ale siła moralna tj. zaufania i poparcie większości społeczeństwa. Zawsze i wszędzie przecież mówią i piszą, że rząd marszałka Piłsudskiego jest silny swą popularnością wśród mas, czego najlepszym dowodem ma być obojętność społeczeństwa na poczynania opozycji. I ten silny rząd chwyta się konspiracji, aresztuje ludzi pod osłoną nocy i bagnetów, ludzi będących w chwili aresztowania tylko tak przez p. Piłsudskiego lekceważonymi byłymi posłami — to ma być dowód siły?

Mniejsza zresztą o tę stronę wrażenia, ważniejszą jest sprawa, co te aresztowania — z punktu widzenia rządu — mają znaczyć. Nikt naturalnie nie wierzy, że aresztowania są reakcją na „zbrodnie" popełnione czy na kongresie krakowskim czy na zgromadzeniach. Jeżeli w Krakowie rzeczywiście popełniono zbrodnię, to obowiązkiem władzy było działać na gorąco: pociągnąć winnych z miejsca do odpowiedzialności. Jeżeli rząd miał tak delikatne sumienie konstytucyjne, że się wzdrygał przed naruszeniem nietykalności poselskiej, to mógł oddać w ręce karzącej sprawiedliwości tych „zbrodniarzy", którzy nie stali pod ochroną nietykalności. Ale przecież nie o to chodziło, wcale nie o obronę obrażonego prawa — tu chodzi o próbę, o — aby tak powiedzieć — przygotowanie społeczeństwa do dalszych, większych niespodzianek. Od tego, jak społeczeństwo zareaguje na pierwszy cios, będzie zależało, czy i jakie dalsze nastąpią.

Pisano nieraz, że między 10 a 15 września ma „coś" nastąpić. Przypuszczenia robiono rozmaite: nastąpi cofnięcie wyborów, nastąpi zmiana ordynacji wyborczej, uszczęśliwią nas nową konstytucją itd. — wszystko, jak p. Piłsudski zawsze robi, stopniowo, poczynając od małych i przechodząc do coraz większych dawek. Czy dzisiejsze aresztowania zaczęły tę serję dawek? Zdaniem kół politycznych — tak! Dzisiątki na uzasadnienie tego stanowiska podają argumentów, a decydującym jest ten, że rząd aresztowaniami zbyt wiele ryzykował, aby się mógł w połowie drogi cofnąć. Co znaczy, powiadają te koła, okoliczność, że dotychczas formalności wstępne do aktu wyborczego — nominacja głównego komisarza, ustanowienie kalendarzyka itd. — odbyło się wedle przepisów, kiedy rząd, jak każdy walczący o swą egzystencję, przedewszystkiem chce i musi wyczuć siłę przeciwnika, aby w miarę jej rozpoznania i uznania za poważną czy słabą zadawać i potęgować swe ciosy? Organizacja rządowa, dotychczasowy BB, nie bez powodu i nie bez wyższych intencyj nie rozpoczęła jeszcze akcji wyborczej, bo i jaki cel ona miałaby, jeżeli wyborów wogóle nie będzie albo na podstawie ordynacji, która jej bez pracy i wkładów zapewni zwycięstwo.

Taka jest, powtarzam, opinja kół, zdających sobie sprawę z całokształtu sytuacji a nie z poszczególnych jej objawów. Czy ma ona w tym wypadku rację? Rozumie się, że trudno wdawać się w odgadywanie rzeczy, których rozwój nie idzie trybem naturalnym, ale jest zależny od kaprysu jednostki. Dlatego też, ani nie potwierdzając, ani nie zaprzeczając powyższej opinji, musi się w każdym wypadku, wierząc czy nie wierząc, mieć się na baczności i, niestety, czekać z założonemi rękami czekać, co dalsze dni przyniosą. Nie ryzykuje się takich czynów, jak aresztowanie znanych w kraju ludzi, jeżeli się nie ma zamiaru pójść po drodze gwałtu aż do końca — to chyba można śmiało powiedzieć bez obawy, że najbliższe wypadki mogą wypaść inaczej.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Manifestacja w Tarnowie — 14 września br.

mimo aresztowania Ciołkosza i Witosa!!

ROBOTNICY I CHŁOPI POWIATÓW: tarnowskiego, wielickiego, bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, mieleckiego, stopnickiego! Wzywamy was na WSPÓLNĄ MANIFESTACJĘ — W NIEDZIELĘ DNIA 14 WRZEŚNIA R. B. DO TARNOWA — zwołaną przez Stronnictwa Lewicy i Środka w nawiązaniu do KRAKOWSKIEGO KONGRESU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU pod hasłem: usunięcia dyktatury, czystych wyborów do nowego Sejmu, walki z kryzysem gospodarczym, nienaruszalności granic Rzeczypospolitej.

ROBOTNICY! CHŁOPI! PRACOWNICY!

W dniu 14 września wspólne manifestacje stronnictw lewicy i środka rozpoczną kampanję wyborczą.

Za lepsze Jutro! Za Wolność! Za Demokrację! Za Prawo!

Uczestnicy manifestacji zbierają się od godziny 9 rano w Domu Robotniczym w Tarnowie, ul. Goldhamera 83, stąd udadzą się pochodem na plac św. Ducha („na Burku"), gdzie o godz. 10'30 rano odbędzie się manifestacyjne zgromadzenie. Po zgromadzeniu pochód ulicami miasta.

Wszyscy na ulicę w dniu 14 września!

ADAM MICKIEWICZ

Z „Dziadów" części III

OPOWIADANIE SOBOLEWSKIEGO

. . . . .ale długo ta ręka ku niebu,
Kapelusz czarny jako chorągiew pogrzebu,
Głowa, z której włos przemoc odarła bezwstydna,
Głowa niezawstydzona, dumna, zdala widna,
Co wszystkim swą niewinność i hańbę obwieszcza
I wystaje z czarnego tylu głów natłoku,
Jak z morza łeb delfina, nawałnicy wieszcza,
Ta ręka i ta głowa zostały mi w oku
I zostaną w mej myśli i w drodze żywota
Jak kompas pokażą mi, powiodą, gdzie cnota:
Jeśli zapomnę o nich, ty Boże na niebie,
Zapomnij o mnie.

Aresztowanie tow. dra Romualda Szumskiego

We środę między godz. 11 a 12 w nocy **na dworcu kolejowym w Krakowie, aresztowała policja wysiadającego z pociągu przybyłego z Tarnowa tow. dr. Romualda Szumskiego, sekretarza Rady wojewódzkiej PPS w Krakowie.** Tow. dr. Romuald Szumski odprowadzony został do więzień policyjnych przy ul. Kanoniczej, skąd **we czwartek o godz. 11 rano wywieziono go pod silną eskortą do Tarnowa.** Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratury tarnowskiej za przemówienie, jakie wygłosił w Tarnowie w czasie środowych demonstracyj robotniczych na ulicach Tarnowa.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

„Łapaj złodzieja!"

Prasa sanacyjna udaje oburzoną z powodu „żądania" pieniędzy ze strony „panów posłów" i gloryfikuje rząd, który „broni" skarbu państwa przed okropnymi „panami posłami", wyciągającymi ręce po pieniądze, pieniądze, pieniądze!...

Jest to komedja często w życiu odgrywana, którą dziennikarze suto opłacani urządzają przed narodem. Tytuł komedji: **„Łapaj złodzieja!"...**

Oczywiście, że uciekający złodziej woła do nieświadomej publiczności „łapaj złodzieja", sądząc, że zwiódłszy ludzi zdoła wreszcie sam uciec. Czasem mu się to nawet udaje. Jeżeli jednak publiczność pozna się na złodzieju, to go kara nie minie. Heca urządzana w prasie w ostatnich dniach spekuluje na zupełną nieświadomość u publiczności polskiej.

Bo o co właściwie idzie. O wypłacenie diet Marszałka i wicemarszałków Sejmu. Diety należą się im według przepisu art. 29 Konstytucji i art. 84 Regulaminu, na który wskazuje wyraźnie Konstytucja. Przed **każdym** sądem w Polsce rząd tę sprawę przegra.

Ale ileż wynosi suma tych diet? Otóż marszałek i wicemarszałkowie Sejmu **razem** mają prawo do otrzymania niecałych 15.000 złotych na miesiąc! A to jest znacznie mniej niż **jednodniowy wydatek** z funduszu dyspozycyjnego, **uchwalonego** przez Sejm i Senat dla ministra spraw wojskowych.

Marszałek ma mieszkanie „służbowe". Możeby gorliwi dziennikarze sanacyjni pofatygowali się kiedy do tego mieszkania w starym domu dawnego starego pensjonatu, przepełnionym zakamarkami, mieszkańcami, składami i t. p.

Do niedawna pokoje w tem „mieszkaniu" były puste, a inne umeblowane staremi gratami, pożyczonemi niegdyś z Zamku!...

Rząd przez interwencję prof. Bartla, który miał zostać marszałkiem Sejmu, dopomógł do urządzenia tego „mieszkania reprezentacyjnego" a Sejm zbudował wreszcie dom dla woźnych (budowa skończy się za jaki miesiąc) i uchwalił kredyty na wyasfaltowanie podwórzy i regulację zapuszczonego parku, gdzie dotąd rozbijali się tylko sanacyjni dygnitarze, grający w tennis.

Przybudowano nowy dom o 50 mieszkaniach, ze szkółką freblowską dla dzieci woźnych.

Wszystko to odbyło się najtańszym kosztem przy pracy urzędników i woźnych.

Wszystkie wydatki na parlament polski nie wynoszą nawet trzech dziesiątych części jednego procentu budżetu państwa!

Nikt nigdy dotąd ani w sądzie, ani w prasie nie śmiał czynić zarzutów pod adresem gospodarki Sejmu i jego marszałka. Dziś po **miljonach** wziętych na wybory, wyrzuconych przy luksusowych budowlach, po **dziesiątkach tysięcy**, których dotąd nie zwrócili niektórzy dygnitarze znani szeroko w społeczeństwie, ośmielają się dziennikarze sanacyjni, jedzący z ręki, różne walety niezdolne a bezczelne, rzucać podejrzenia na uczciwych ludzi, stanowiących prezydjum Sejmu!

Ta małpia komedja musi się rychło skończyć, panowie! a—z.

Fundusz wyborczy

Składamy na fundusz wyborczy zł. 50 i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty oddz. młynarzy, browarników, mięsnych, oddz. II i III piekarzy, Org. Tytoniowców, Org. skórzanych.

Związek wódczany, Kraków.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Pieniądze, pieniądze, pieniądze

Temi słowami p. Piłsudski scharakteryzował posłów: największem ich pragnieniem jest brać pieniądze, gdzie się tylko da, w uczciwy i nieuczciwy sposób. A on, Józef Piłsudski, pieniędzy nie lubi, brzydzi się niemi a cóż dopiero ludźmi, którzy je biorą bez pytania o źródło.

W latach 1923/24, gdy Józef Piłsudski mieszkał bezczynnie w Sulejówku, odsunięty od wpływu na sprawy państwowe i — jak wówczas ogłoszono — oddający swe pobory marszałkowskie na cele publiczne, musiał przecież z czegoś żyć. Żył — z pieniędzy robotniczych.

W tych bowiem latach **robotnicy polscy w Stanach Zjednoczonych, zorganizowani w PPS, zbierali między sobą i posyłali co miesiąca do Sulejówka dla Józefa Piłsudskiego 300 dolarów.** Piłsudski te pieniądze z krwawicy robotniczej przyjmował i nie słyszeliśmy, aby z nich zrobił inny niż prywatny użytek.

Dziś, nie od dziś, Józef Piłsudski zerwał z klasą robotniczą, robi politykę przeciw klasie robotniczej i ukoronował tę robotę aresztowaniem przywódców robotniczych.

Piszemy o tej historji, sprowokowani rzucaniem podejrzeń na ludzi, którzy swoją pracą i bezinteresownością dali tysięczne dowody, że nie pamiętają o sobie a wszystko robią dla sprawy, której się oddali. Niech społeczeństwo wie, gdzie są większe apetyty na pieniądze.

Głosy prasy o aresztowaniach

Pierwsze wrażenie — oszałamiające. Prasa nie była jeszcze w stanie nabrać tchu, daje tylko okruchy.

„Głos Narodu" pisze:

„Walka o praworządność ustać nie może i nie ustanie. Gdyby prasa „sanacyjna" chciała żądać uwięzienia wszystkich bojowników o konstytucję, musiałaby najpierw domagać się wybudowania więzień na parę miljonów osób. Znajdą się działacze, którzy luki zapełnią i powiedzą Polsce, że **walka trwa.** Powiedzą ludowi, **że trzeba bezustannie aż do zwycięskiego końca walczyć o poszanowanie konstytucji, o ukaranie nadużyć, o usunięcie podłości i chamstwa z naszego życia politycznego.** Walkę tę należy prowadzić środkami prawnemi, a kulminacyjnym jej punktem niech będzie **16 listopada, dzień wyborów".**

Czy będzie? Chadecja, której przywódcy ks. Gąsiorowski i p. Chaciński, zsolidaryzowawszy się z uczestnikami Kongresu krakowskiego nie będą zbudowani oświadczeniem „Głosu Narodu" — prowadzeniem walki środkami prawnemi w chwili, gdy druga strona gwałci prawo.

W **„Nowym Dzienniku"** b. poseł dr. Thon pisze:

„A jednak to (aresztowanie) się stało. Stało się to **ku zdumieniu i wstrząśnieniu niemal całego społeczeństwa.** Zadowoleni są chyba tylko ci „Scharfmacherzy", którzy lubią upijać się najmocniejszym trunkiem. Kto jednak nie lubuje się w brawurowych skokach, a pragnie jak najszybszej i jak najpełniejszej konsolidacji wewnętrznej państwa, ten **głęboko ubolewać nad tem będzie, że stała się rzecz, która nie powinna była się stać, bo wykopuje w społeczeństwie przepaść, jaką tylko z wielkim trudem i w długim czasie zasypać będzie można".**

„Czas" nie zdecydował się jeszcze na zajęcie stanowiska. We wstępie do depesz ogranicza się do powiadania, przyczem wydarzył mu się zabawny lapsus. W części artykułu zatytułowanej „Wrażenie" pisze:

„W stolicy aresztowania były sensacją dnia, **nie wywołując silniejszego wrażenia.** Spokój nigdzie nie został zakłócony. Według ogólnego przekonania, cała ta sprawa nie podziała na masy, zwłaszcza, że rząd posiada podobno materjał silnie obciążający aresztowanych".

Na następnej sąsiedniej szpalcie drukuje wiadomości, otrzymane z Warszawy, które zaczynają się od stwierdzenia:

„Dokonane w dniu dzisiejszym aresztowanie całego szeregu byłych posłów **wywoła niewątpliwie silne wrażenie w całem państwie".**

Jakże więc: będzie wrażenie czy nie będzie? — Zapewne po 24 godzinnem zastanowieniu się „Czas" będzie miał na tę sprawę „redakcyjny" pogląd.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" od siebie nie napisał ani słowa, ograniczając się od podania informacyj faktycznych. Trudny dylemat: pochwalić czy zganić? Najbezpieczniej — milczeć.

„Gazeta Polska", główny organ pułkowników, całkiem niepotrzebnie daje okropny tasiemiec. Wystarczy przeczytać tytuł: „Karząca sprawiedliwość ma głos", aby wiedzieć, co ten organ myśli. Ale sam wpadł w sidła nastawione na innych. Jako przykład bowiem „zbrodniarza", zasługującego na karę, daje — Baćmagę. Alež to **ich człowiek**, wybrany na listę BB, cieszący się poparciem, dopóki inni nie wykryli jego nadużyć wójtowskich! Wtedy dopiero BB wyrzucił parszywą owcę, przedtem i on był jednym z czołowych mężów — poseł! — sanacji.

„Kurjer Poznański" (endecki) jest zdania, że „zastraszenie" przez aresztowanie posłów i pozbawienie Centrolewu agitatorów wyborczych nie osiągnie celu:

„Jaki ma być cel tych aresztowań? Chyba nikt się nie łudzi, by zdołały one jakiekolwiek stronnictwo zastraszyć. Czy „unieszkodliwienie" takich lub innych, nawet i najwpływowszych jednostek na czas wyborów sparaliżuje się ruch i złamie jego popularność w okresie wyborczym? Przeciwnie: **poseł czy działacz uwięziony, będzie na wyobraźnię mas działał więcej, niż dziesiątki najnamiętniejszych mów wiecowych.** Tą drogą robi się bohaterów, a odnośnym stronnictwom **napędza się wprost zwolenników, którzy rzucą swe głosy na ich listy".**

Jeszcze dosadniej maluje **„K. P."** wynik tych aresztowań w związku z polityką zagraniczną:

„A jaki jest ich skutek zewnętrzny? Zagranica nabierze o Polsce — jeszcze „lepszego" pojęcia. Wyobrażamy sobie **pozycję polskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie, gdy tam dzisiaj przedpołudniem via Berlin i z berlińskim komentarzem przyszła wiadomość o aresztowaniach ubiegłej nocy.** Winszujemy tej sytuacji p. Zaleskiemu, jako członkowi rządu, ale nie zazdrościmy mu jej".

Z bardzo ostrą krytyką aresztowań wystąpił w **„Kurjerze Warszawskim"** były senator B. Koskowski. Wbrew swej tradycji spokoju i umiarkowania pisze „Kurjer Warszawski":

„Z góry jednak, już teraz, można stwierdzić, że opinja powszechna gubi się w domysłach co do sposobów usprawiedliwienia kroku, o którym nikt trzeźwy i przytomny nie może wątpić, że **wywoła w całym kraju jaknajgłębsze wrażenie, że pomnoży czynniki niezadowolenia i zaostrzy nastroje publiczne.** Metoda, którą już dzisiaj jeden z dzienników sanacyjnych usiłuje w specjalnem wydaniu wytłumaczyć dzisiejsze aresztowania nocne, obliczona jest chyba **tylko na dzieci.** Któż uwierzy, że przygotowywane na bieżącą niedzielę wystąpienia centrolewu godzą „w bezpieczeństwo i całość państwa"? Jest to **insynuacja**, której nikt nie da wiary, kto zna partje polskie, nastroje w nich i ludzi, kto orjentuje się w kierunkach i dążnościach obecnych, kto wreszcie wie, że rewolucjoniści nie zapowiadają swych zamiarów plakatami i informacjami dziennikarskiemi".

A jaki cel miały aresztowania? Pod tym względem **„K. W."** zbliża się do naszych poglądów: zastraszenie, pozbawienie „agitatorów" wolności na okres wyborczy:

„Dla opinji publicznej będzie naczelnym faktem, że nie wahano się aresztować wielu ludzi **popularnych, starych działaczów politycznych i społecznych, oddanych sprawie publicznej i mających bezsporne zasługi dla państwa.** Niepodobna się łudzić co do wniosków, które z tego faktu będą powszechnie wyciągane. Na czele tych wniosków będzie szło przeświadczenie, **że rządowi idzie o to, aby w przededniu wyborów pozbawić masy przywódców, osłabić w ten sposób kierunki polityczne i zapewnić sobie bierność wyborczą.** Przeświadczenie zaś takie jest pierwszym krokiem **do utraty wiary w prawidłową, w legalną walkę polityczną".**

Trzeba dodać, że numer, z którego cytujemy, został **skonfiskowany** za ogłoszenie pełnego tekstu rezolucji Rady adwokackiej, którą my podaliśmy w streszczeniu. Konfiskata tego pisma należy do rzadkości i dlatego wywołała w Warszawie sensację.

Hocki-klocki

POCO IM OGOLONO GŁOWY?

Aby im włos z głowy nie spadł.

Bunt pretorjanów

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Berlin, 9 września.

Gdy pretor Scypjon starszy w r. 210 przed nar. Chr. wyruszył do Hiszpanji przeciwko Hannibalowi, stanęli przyjaciele i wierni towarzysze broni — Legjoniści ówcześni — do dyspozycji pretora, jako jego gwardja ochronna. Rzym był wówczas na szczycie swego posłannictwa dziejowego, a Legjonistę ożywiała wiara w sprawę, która go poprzez zmienne losu koleje niosła od zwycięstwa do zwycięstwa. Pretorjanami nazywano wtedy jeszcze ową ściślejszą grupę legjonistów, wolnych mężów, którzy dla idei Ojczyzny, nie zaś dla korzyści materjalnych czy dla zaspokojenia ambicji karjerowiczowskich, otaczali namiot wodza, oddając zań krew i życie. W miarę jednak jak misja Rzymu się spełniała, w miarę jak idea narodowa stawała się szematem i frazesem nacjonalistycznym, pokrywającym rabunkowy imperjalizm Rzymu schyłkowego, kohorty pretorjańskie rosły w liczbę, siły i znaczenie, spychając szerokie warstwy legjonistów — szarą brać — do roli pionków, rzucanych na pastwę molocha wojny; coraz bardziej stawali się oni przez odgradzanie wodzów od reszty narodu i armji, panami, decydującymi o losach Państwa. Nie przyświecała im dawna, bohaterska idea Legjonów, ich celem jedynym było utrzymanie się przy władzy i: pieniądze, pieniądze, pieniądze. Nie byli to już więcej wolni obywatele wolnego państwa, lecz żołdacy, wynoszący na tron i obalający cesarzy, wyśrubowywujący coraz wyżej swój żołd, zaś w razie buntów głodowych proletarjatu rzymskiego, wyprawiający rzezie i pogromy. Dał sobie jeszcze z nimi radę cesarz Tyberjusz, który kazał otruć wodza pretorjanów, prefekta Sejanusa, lecz następca jego Kaligula, padł w rewolucji pałacowej, przebity mieczem jednego z prefektów, poczem pretorjanie wyciągnęli z ukrycia pod stołem zastraszonego wpółobłąkanego księcia Klaudjusza i ogłosili go cesarzem, gdy godząc się na wszystko, podwyższył im żołd o półtorę sestercji. Te metody rządzenia doprowadziły państwo rzymskie do zguby. Jako odstraszający też przykład dziejowy pozostała po dziś dzień nazwa pretorjanów; oznacza się nią odtąd wszelkie formacje wojskowe, pozbawione jakiejkolwiek idei, zbawienie upatrujące w używaniu broni, „gdy komendant rozkaże", nie pytające przeciw komu i dlaczego, lecz „ślepo" posłuszne. Atoli dzieje pouczają, że, *gdy żołdu zabraknie*, broń ta czasami i przeciwko komendantowi się zwraca...

Rewolucja pałacowa, jaka przed tygodniem w berlińskim obozie Hitlera wybuchła, coprawda nie posunęła się jeszcze tak daleko i na razie stłumiona została, gdy ów aspirant dyktatury przyrzekł, że żołd będzie podwyższony i apetyty gwardzistów na mandaty poselskie, zostaną przy wyborach obecnych uwzględnione; sprawa jest jednak niemniej pouczająca.

Oto istnieją w całej Rzeszy niemieckiej tzw. „oddziały atakowe" („Sturmableilungen", krótko: „SA") Hitlera, których bezpośredniem zadaniem jest ochrona zgromadzeń faszystowskich i propaganda, zaś na dalszą metę rzeź demokratów i żydów, o ileby się udało doprowadzić do wojny domowej. Na posiedzeniach sztabu faszystowskiego stale jest mowa o „zdobyciu ulicy" i dla tego celu przygotowywane są owe oddziały. Jest to wojskowo zorganizowana formacja, która przy poparciu policji nacjonalsocjalistycznej, tzw. „grup ochronnych", „Schutzstaffel", „SS"), w danym momencie obalić ma obecny system rządowy i zbudować „Trzecie Państwo" („Drittes Reich"). — Oznaką SA są brunatne koszule, zaś SS czarne koszule i czarne spodnie, czarna czapka z głową trupią i innemi godłami. Podczas gdy partja polityczna zorganizowana jest w sekcjach, grupach lokalnych, powiatach i obwodach („Gaue"), poszczególne formacje SA składają się z grup, 3 grupy tworzą oddział, kilka zaś oddziałów stanowi tzw. „oddział atakowy". Jednostki te odpowiadają dawnym regimentom, brygadom i dywizjom. Siedzibą centrali jest Monachjum, a na czele całej organizacji Rzeszy stoi jenerał Pfeffer Salomon. Dowódcą obwodu („Gauabteilung") berlińskiego był dotąd kapitan Stennes. Między kierownictwem politycznej grupy lokalnej w Berlinie z drem Göbbelsem na czele, a owym kapitanem Stennesem, stosunki były na tle ambicyj partyjnych od dłuższego czasu wielce naprężone i zaostrzyły się w ostatnich dniach do tego stopnia, że wojskowa formacja, podburzona przez Stennesa, wystosowała do kierownictwa partji manifest, zawierający szereg żądań i grożący odmową posłuszeństwa w razie ich odrzucenia. Gdy to nastąpiło, przyszło do zaciekłej walki nocnej; w zbrojnym ataku na tutejsze biura partyjne, zniszczyli buntownicy całe urządzenie, powybijali szyby, potargali akty na strzępy i sprawili spustoszenie w całym domu, okładając pałkami gumowemi przeciwników, przyczem około 30 osób zostało ciężko ranionych. Po tem wszystkiem zaintonowali dla demonstracji *komunistyczną międzynarodówkę*. Policja interwenjowała, wrzenie jednak trwało w dniach następnych i dopiero przybycie wezwanego telefonicznie z Monachjum Hitlera, zdołało na razie uśmierzyć bunt; Stennes został wyłączony z szeregów. Zbadanie sprawy wykazało, że w *łonie nacjonalsocjalizmu istnieje silna opozycja*; Stennes ma w Berlinie i poza Berlinem około 20.000 zwolenników, pozatem opuściły szeregi Hitlera przed niejakim czasem dość liczne rzesze, tworząc pod przywództwem braci Strasserów grupę tzw. „rewolucyjnych socjalistów narodowych". Formacje wojskowe rozsadzają ponadto od wewnątrz komuniści, którzy po części przechodzą do obozu Hitlera, po części zaś przemycają doń swą propagandę; ma ona tam tem łatwiejszy dostęp, że ogłoszony przed dwoma tygodniami *program wyborczy komunistów* ze względów taktyki wyborczej *wysuwa na pierwszy plan i mocno akcentuje hasła nacjonalistyczne*, — „przeciwko traktatowi wersalskiemu i planowi Youngal" — bardzo do niektórych punktów programu hitlerowców zbliżone. Wszystko jednak przemawia za tem, że *po wyborach ostre antagonizmy i walki* wewnętrzne między „wodzami" wystąpią *z większą mocą* na jaw i *doprowarzą* do licznych secesji i *rozpadnięcia się* partji, która tylko anormalnym stosunkom gospodarczym okresu powojennego i wynikającej z tego psychozie zyskała tylu zwolenników. Bezpośrednią zaś przyczyną tego, już obecnie się zarysowującego procesu rozkładu jest fakt, że organizacja wojskowa opanowała formacje polityczne, społeczeństwo, w którem „pretorjanie" zagarnęli władzę, skazane jest na wojnę domową i zgubę. Że reżim taki stoi „na glinianych nogach", okazuje się zawsze jaskrawo w tej chwili, gdy żołdu zabraknie.

Dr. M. Kriger.

Z życia robotniczego

24-GODZINNY STRAJK GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

Rada naczelna organizacji zawodowych górników we Francji na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwaliła proklamować na dzień 6 października 24-godzinny strajk generalny. Powodem tej uchwały jest nieuwzględnienie żądań górników w sprawie ubezpieczenia na starość i w sprawie płatnych urlopów.

Perfidja

We środę późnym wieczorem rząd ogłosił komunikat o aresztowaniach z podaniem ich powodów i przyrzeczeniem, że sprawa zostanie skierowana do właściwych instancyj. Dokument ten zasługuje na zaznajomienie się jego pełną treścią z tej racji, że jest ona prawdziwym obrazem rządu i jego akcji. Czytamy:

„W okresie ubiegłej sesji sejmowej władze bezpieczeństwa oraz władze sądowe zarejestrowały szereg przestępstw zarówno natury kryminalnej jak o charakterze politycznym popełnionych przez byłych posłów sejmowych. Ze względu na przepis artykułu 21 konstytucji dotyczący nietykalności poselskiej postępowanie sądowe w sprawach tych było uniemożliwione bądź też utrudnione. Wnioski o wydanie posłów sądom nie były załatwiane w terminach ustalonych odnośnemi przepisami, albo mimo wyraźnych cech przestępczych były załatwiane odmownie jak to miało miejsce ostatnio z byłym posłem Dworczaninem, który strzelał do policji i został aresztowany z decyzji władz sądowych, a p. marszałek Sejmu zażądał wypuszczenia go na wolność. Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co za tem idzie nietykalności poselskiej, władze właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej. Na tej podstawie w dniu 10 września 1930 dokonano zatrzymania szeregu byłych posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej (kradzieże, oszustwa, przywłaszczenia itd.) jak i o charakterze politycznym (strzały do policji, nawoływanie do gwałtów i nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe itp.). Dochodzenia, które w sprawach zatrzymanych prowadzą władze bezpieczeństwa będą skierowane do władz prokuratorskich."

Gdy w czerwcu i lipcu 1924 toczył się przed sądem przysięgłych w Krakowie proces o zajścia listopadowe, akt oskarżenia obejmował także kilku oskarżonych o kradzież, rabunek itd. Celowo doczepiono do procesu politycznego kilka spraw natury kryminalnej, aby zohydzić oskarżonych o walkę o prawo. Analogicznie postępuje powyższy komunikat, łącząc perfidnie oskarżenia polityczne z kryminalnemi.

Przedewszystkiem autor tego komunikatu sam sobie zadaje sprzeczność: raz nazywa strzelanie do policji przestępstwem kryminalnem (sprawa Dworczanina), drugi raz kwalifikuje strzelanie do policji jako przestępstwo polityczne. Ale nie w tem leży perfidja: dotychczas za czyny kryminalne aresztowany został tylko jeden b. poseł: Baćmaga z BB. **Tego posła Sejm wydał w marcu, ale do września żadna władza nie kazała go aresztować** — stało się to dopiero 10 września łącznie z aresztowaniami b. posłów za czyny — (jak rząd twierdzi — o charakterze politycznym.

W tem właśnie przyczepieniu sprawy kryminalnej do politycznej — **kryminalnej ze strony posła klubu rządowego!** — leży cała perfidja tego postąpienia i tego komunikatu: **Ani cienia prawdy niema w twierdzeniu, jakoby na którymkolwiek z aresztowanych, poza Baćmagą, ciążyły zarzuty natury kryminalnej**, a jednak komunikat mówi o takich aresztowanych w liczbie mnogiej! Znamy tę taktykę i opinja, jesteśmy pewni, też należycie ją oceni.

Ze sztuki

„RZECZY PIĘKNE", organ Muzeum przemysłowego w Krakowie, zeszyt 4—6, rok 1930. Czasopismo ilustruje okazy przemysłu artystycznego z zakresu ceramiki, witrażów, grafiki, dekoracji kościelnej, urządzenia wnętrz, kilimów, opraw książek, koronek, haftów, itd. Szereg artykułów i bogata kronika wypełniają zawsze wytwornie wydawane numery „Rzeczy Pięknych" pod redakcją Kazimierza Witkiewicza.

WZORY MEBLI ZABYTKOWYCH I NOWOCZESNYCH. Muzeum przemysłowe w Krakowie wydaje wzory sprzętów i urządzeń mieszkaniowych. Wzory te nie są przeznaczone wyłącznie dla stolarzy, ale również dla szerszego ogółu poszukującego estetycznych mebli. Obok najnowszych urządzeń mamy tam sprzęty z najlepszych dawnych czasów, które mogą mieć i dziś zastosowanie ze względu na swoją szlachetną prostotę i piękną formę. Obecnie wydało Muzeum zeszyt 10—12. Adres: Muzeum Przemysłowe Kraków, ulica Smoleńska Nr. 9.

Węgiel przecież podrożał

Gdy my w połowie sierpnia donieśliśmy, że wskutek zmniejszenia przez kopalnie hurtownikom rabatu węgiel podrożeje — zapewniał kilkakrotnie „Kurjer", a za nim inne pisma: Sprawa rabatu to, pisali, wewnętrzna sprawa między kopalnią a hurtownikiem, która odbiorcy nie obchodzi, ceny zostaną stare.

Tymczasem stało się, jak my zapowiadaliśmy. Czytamy w warszawskim „Kurjerze Porannym" (nr. z 11 września):

„Zgodnie z zapowiedzią hurtowym odbiorcom węgla zarządy wszystkich kopalni cofnęły udzielone na okres letni rabaty. Wobec tego *cena na rynku uległa zwyżce*, powracając częściowo do wysokości obowiązującej przed zniżeniem rabatów. Tak np. gdy przed cofnięciem rabatów pobierano 66 zł. i później obniżono tę cenę do 60 zł., *obecnie podwyższono ją do 64 zł.* za tonę loco podwórze. W ten sposób nabywcy węgla w okresie letnim, korzystając z niższych cen, poczynili pewne uszczędności".

Narazie podwyżka wynosi tylko 40 gr. na cetnarze metrycznym, ale obawiać się należy, że ze zbliżaniem się do zimy cena pójdzie jeszcze w górę. I gdzież jest zapewnienie, że rząd nie dopuści do podwyższenia ceny? Rząd może kopalniom dawać ulgi celne, taryfowe itd., ale na ich politykę cen nie ma widocznie żadnego wpływu. A kopalnie „muszą" eksportować i „straty" odbijać sobie na konsumentach krajowych.

Przed „procesem ekonomicznym" w Rosji sowieckiej

Moskwa (CEPS). Krótkie oficjalne ogłoszenie GPU w ZSSR zakomunikowało całemu światu wykrycie w Rosji sowieckiej nowego „spisku ekonomicznego". Jednak o licznych aresztach znakomitych uczonych-ekonomistów, przedsiębiorczych w Moskwie początkiem lata roku bieżącego, wiedziano już dawno, daleko wcześniej od oficjalnego zakomunikowania przez sowieckie organy polityczne. Według oficjalnych doniesień GPU nie zadowolni się represją administratywną i zamierza wywołać w Moskwie nowy „proces ekonomiczny". Organizacja tego procesu wykazuje, że surowość reżymu w ZSSR bynajmniej się nie zmniejsza. Do sądu pociągnięte są osoby, oskarżone o „przestępstwa ekonomiczne", osoby przyjmujące czynny udział w urzeczywistnieniu sowieckiej polityki w życiu.

Aresztowani: Groman, Czajanow, Jurowskij, Kondratjew, Bazarow, Sadyrin, Suchanow i inni znani ekonomiści, statystycy, agronomowie, wszyscy wiernie służyli rządowi sowieckiemu. Dawno już oni „przyjęli" rewolucję komunistyczną i mówili o konieczności współpracy z rządem sowieckim, wszystkie swoje siły oddając państwu sowieckiemu. Aresztowani zasłużyli się dla państwowości sowieckiej, organizując całe dziedziny administracji i pomagając niedoświadczonym w problemach ekonomicznych politykom sowieckim swoją wiedzą i pracą.

O tem, że praca ta była nadzwyczaj cenną dla ZSSR, świadczy obecnie charakterystyka tych osób, oskarżonych o sabotaż ekonomiczny.

Znakomity statystyk W. Groman był jednym z najbardziej czynnych założycieli statystyki sowieckiej. Rząd sowiecki nazwał go „zasłużonym działaczem nauki". Na międzynarodowej ekonomicznej konferencji w Genewie Groman w imieniu delegacji sowieckiej ogłosił „memorjał o rozwoju gospodarczym Zjednoczenia Sowieckiego". Prof. Kondratjew był dyrektorem Instytutu Konjunktury, w którym omawiano najtrudniejsze i najważniejsze problemy gospodarki sowieckiej. — Prof. Czajanow jest jednym z najznakomitszych nietylko w Rosji, lecz i zagranicą specjalistów w ekonomji gospodarki włościańskiej i spółdzielczości, który przygotowywał materjały w sprawie zużytkowania ziemi właśnie wtenczas, gdy rząd sowiecki przygotowywał ustawy rolne. Prof. L. Jurowskij jest specjalistą w gospodarce finansowej. Przez dłuższy czas zajmował w ZSSR odpowiedzialne stanowisko naczelnika wydziału walutowego. W czasach ostatnich nie pracował w wydziale finansowym, zajmując się wyłącznie pracą naukową. Znawca życia spółdzielczego Paweł Salyrow był jednym z tych, którzy odrazu poszli na służbę spółdzielczości sowieckiej. Bazarow, ekonomista i filozof, jest jednym z najstarszych założycieli marksizmu rosyjskiego.

I wszyscy ci ekonomiczni działacze sowieccy przez policję Stalina przedstawieni zostali jako nowi spiskowcy, którym grożą surowe kary.

Ponieważ wszyscy zostali uwięzieni, będąc znanymi ze swojej lojalności, wywołało to w Moskwie wielkie zdumienie.

Militaryzm sowiecki

MILITARYSTYCZNY CHARAKTER KOMUNISTYCZNEGO DNIA MŁODZIEŻY

I dzieci chcą zmilitaryzować. W organizacjach młodzieży komunistycznej i w wydziałach Kominternu w ostatnich czasach prowadzono energiczną pracę przygotowawczą do komunistycznego XVI międzynarodowego dnia młodzieży (7 września). W pracy tej największą uwagę zwraca na siebie jej **charakter militarystyczny**. Urządzenie dnia młodzieży miało formę bojową i w hasłach, obranych dla tego dnia, było wiele cech militarystycznych.

Centralny Komitet zjednoczeń młodzieży komunistycznej ogłosił już 58 haseł, z których pierwsze brzmi: „Międzynarodowy dzień młodzieży — to rewja bojowa i mobilizacja młodzieży rewolucyjnej całego świata".

W haśle Nr. 42 mówi się o tem, że robotnicza i włościańska młodzież powinna **podnieść moc czerwonej armji**, charakteryzowanej jako „armja międzynarodowego proletarjatu". Najbardziej charakterystyczne są hasła: „**Każdy komsomolec — to krasnoarmiejec**". „**Niech żyje powszechne przygotowanie wojskowe**", dopiero **potem** mówi się o powszechnem początkowem nauczaniu obowiązkowem i o utworzeniu kadrów pedagogów.

Niektóre hasła zwracają uwagę młodzieży sowieckiej na zadania ekonomiczne związku sowieckiego i mówią o konieczności rozszerzenia bazy młodzieży rewolucyjnej **na dzieci**. Lepsze dzieci pionierzy mają wstąpić do zjednoczenia młodzieży komunistycznej, a lepsi (z punktu widzenia komunistycznego) młodsi komuniści mają być wyznaczeni na stanowiska kierowników ruchu dziecięcego".

Zadaniem międzynarodowego dnia młodzieży w ZSSR jest zwrócić uwagę młodzieży sowieckiej na ruch komunistyczny i rozpalić jej **zagasające zainteresowanie się** problemami sowieckiej polityki i sowieckiego życia gospodarczego.

Antysemityzm w Rosji sowieckiej

Oddawna zwraca się uwagę, że carat bolszewicki nie wiele różni się od caratu Romanowów na punkcie potęgi antysemityzmu. Antysemityzm jest tam jeszcze ciągle siłą, którą *przez jedwabne rękawiczki traktują* te same władze sowieckie tak brutalnie prowadzące walkę z religją, zakazujące obchodzenia świąt religijnych i wydalające ludzi z pracy za to, że „wierzą w Boga". Informacje prasy burżuazyjnej o rzeczywistej sytuacji żydów w Rosji sowieckiej mogą budzić wątpliwości, prasa sowiecka znajduje się w takich sprawach pod silnym tłumikiem. Tem ciekawszy jest następujący artykulik, który znajdujemy w moskiewskiej „Trybunie radzieckiej" z 6 września. Brzmi on dosłownie:

„W ciągu ostatnich kilku miesięcy w Osinostroju, osadzie fabrycznej, ciągle słychać: „żydzi u władzy, wszyscy żydzi komuniści". Gdy nadeszły trudności z monetą zdawkową, po osadzie puszczono pogłoski, iż „to żydzi schowali srebro dla spekulacji". Zdawałoby się, iż komórka partyjna i komitet robotniczy powinni byli zainteresować się źródłami tej antysemickiej agitacji i rozwinąć szeroko międzynarodowościową pracę masową wśród robotników. Tego jednak *nie było*.

W czerwcu elektromonterzy Gruziński, Kret i kilku innych w stołówce robotniczej chwycili za piersi i ręce kierownika stołówki tow. Sankina i wobec wielu robotników krzyczyli: „*długo jeszcze będziesz tu tutaj, żydowska mordo*? Dopóki nie pozbędziemy się żydowskiej władzy, dotychczas nie będzie u nas porządku". Gdy członek partji tow. Szapiro zwrócił uwagę, że tak mówić nie wolno, Gruziński zaczął krzyczeć: „Jesteś członkiem partji, twoja rzecz stanąć na stole i agitować za władzą radziecką. *Otrzymujesz za to pieniądze*". Ktoś z obecnych krzyknął przytem „*prawda!*".

Zdawałoby się, po takiem zajściu kontrrewolucjoniści powinni być surowo ukarani. Ale w rzeczy samej sprawa się przewlekła. Gruziński pracuje nadal, zbierając dokoła siebie cały *duży aktyw antysemitów*, nie żałując na tę występną sprawę ani piwa ani wódki. Gdy sprawa antysemitów stanęła po kilku tygodniach na ogólnem zebraniu robotników, przyjaciele Gruzińskiego, mocno napojeni, wystąpili do obrony: „Nie damy pokrzywdzić naszego towarzysza Gruzińskiego. — Co!? Ma człowiek przepaść *przez jakiegoś tam żyda*".

Zebranie ograniczyło się tylko do udzielenia Gruzińskiemu nagany.

Ale komitet robotniczy *nie umiał przekonać robotników* o potrzebie bardziej surowego ukarania winnych. Sekretarz kolektywu partyjnego tow. Dworecki nie uznał nawet za potrzebne przyjść do Orechów, aby tutaj na zebraniu wyjaśnić masom robotniczym, na czem polega antysemityzm i szowinizm, jako też ich znaczenie kontrrewolucyjne".

Redakcja „Trybuny radzieckiej" dodaje do tej korespondencji smętną uwagę, że „podobne załatwienie sprawy uważa „jako ugodowe" i żąda „surowego ukarania antysemitów". Te uwagi redakcji nie zmieniają ani jednego szczegółu w powyżej przytoczonym „obrazku obyczajowym". — A ciekawy jest on nietylko ze względu na „kwestję żydowską" w Rosji sowieckiej, ale i dlatego, że korespondent „Trybuny radzieckiej" chcąc pognębić owego montera Gruzińskiego zacytował jego okrzyk zawierający doskonałą charakterystykę rosyjskiej „dyktatury proletarjatu".

„Jesteś członkiem partji! twoja rzecz agitować za władzą radziecką! Otrzymujesz za to pieniądze!" W tym okrzyku z pod serca mieści się cały stosunek robotników do rządzącej Rosją kasty, która się nazwała partją komunistyczną. Członek partji, to dla nich *płatny agitator*, partja to poprostu biurokracja, niemniej *obca masom*, niż dawniejsza biurokracja carska.

I tej to warstwy dyktatura nazywa się „dyktaturą proletarjatu". I tu tkwi jądro tej delikatności władz sowieckich wobec wybuchów antysemityzmu w rodzaju wyżej opisanego. Żydzi są z upodobaniem używani przez klasy panujące na całym świecie *za tarczę celową*, na której może się wyładować wzburzenie wyzyskiwanych mas, aby w ten sposób odwrócić ich uwagę od właściwego zła. Carat Romanowów robił to całkiem jawnie, patronując otwarcie pogromom, carat Stalina czyni to samo bardziej dyskretnie, okazując wobec wybryków antysemickich nagły liberalizm, *tak sprzeczny z jego metodami postępowania wobec innych „ukłonów"*. Antysemityzm zdaje się być jak dotąd *jedynym rodzajem „ukłonu" nieuważanego przez władców Kremla za straszliwą zbrodnię*. Jeszcze jedno ogniwo łączne między starą, a obecną Rosją.

Z ruchu socjalistycznego

AKADEMJA ANTYWOJENNA

W niedzielę ubiegłą w Domu Tamwajarzy w Podgórzu odbyła się uroczysta akademja przeciwwojenna urządzona przez Koło podgórskiej młodzieży TUR.

Sala wypełniona była szczelnie. Na scenie obok sztandaru org. młodz. TUR z Krakowa — umieszczono napis „Wojna — wojnie!"

Akademję zagaił tow. Gęgotek w imieniu młodzieży podgórskiej. Następnie tow. Białoruski przemawiał imieniem org. ml. TUR w Krakowie. Obszerniejsze przemówienie wygłosił tow. **Topiński**. W części artystycznej orkiestra mandolinowa pod kierownictwem tow. Ciepieli wykonała szereg utworów koncertowych.

Turowcy podgórscy deklamowali chóralnie wiersz „Ostatnią Wojnę" Broniewskiego i „Do generałów" Tuwima.

Świetnie recytowała „Wojnę — wojnie", oraz „Do prostego człowieka" Tuwima jedna z towarzyszek, zyskując burzliwe brawa. Akademję zakończono śpiewem „Międzynarodówki", „Czerwonego Sztandaru" i „Hymnu młodzieży robotniczej".

Kapitaliści nie chcą wyborów

SEJM Z WIĘKSZOŚCIĄ SANACYJNĄ BYŁBY NIEPOTRZEBNY

W Łodzi wychodzi od kilku lat tygodnik „Prawda", który ma wprawdzie nie więcej wspólnego z prawdą, niż haniebnej pamięci „Głos Prawdy", zasługuje jednak na pewną uwagę, gdyż jest to organ przyboczny i tuba największych rekinów kapitalistycznych Łodzi i Polski, a mianowicie pp. Scheiblera, Grohmana i Poznańskiego. Przed paru laty, jak wiadomo, ci panowie zaszczyli sanację swoim akcesem; „Prawda" stała się pismem sanacyjnem, zachowując jednak niezależność wobec oficjalnego kierownictwa BB, jako organ „królów bawełnianych" nie potrzebujący subsydjów z funduszów dyspozycyjnych.

W numerze tej lewiatańskiej „Prawdy" z 7 bm. ukazał się bardzo charakterystyczny artykuł, niepodpisany, a więc redakcyjny. Rozpoczyna się on zwykłemi sanacyjnemi napaściami na tow. Daszyńskiego i zachwytami nad „radosną twórczością", ale dalej znajdujemy oświadczenie, że *wcale nie jest pewnem, że wybory do Sejmu i Senatu odbędą się*. Wybory zostały rozpisane i terminy wyznaczone tylko dla zadośćuczynienia wymogom konstytucji. Anonimowy autor artykułu w „Prawdzie" jest jednak zdania, że konstytucja wymaga *tylko rozpisania* wyborów, ale nie ich *odbycia*.

W dalszym ciągu czytamy tam, że wybory *nie miałyby żadnego sensu*. Piłsudski zostanie u władzy jakkolwiek one wypadną, a Piłsudskiemu Sejm jest *zupełnie niepotrzebny*. Niepotrzebny mu jest Sejm z większością opozycyjną, któryby odrzucał wszystkie jego zarządzenia, a również *niepotrzebny mu jest Sejm z większością sanacyjną*, gdyż taki Sejm przyjmowałby bez żadnej krytyki wszystkie kroki Piłsudskiego, czyli że nie miałby nic do roboty i *byłby wogóle zbędny*. Pod koniec artykułu znajdujemy wyrazy nadziei, że jeszcze przed 16 listopada konstytucja zostanie *zmieniona w drodze dekretu prezydenta Rzplitej*.

Jakkolwiek bezsensowne są wywody „prawnicze" autora artykułu np. twierdzenie, że konstytucja wymaga rozpisania wyborów, ale nie ich odbycia się, artykuł ten *zasługuje na uwagę*, jako wyraz panicznej trwogi przed wyborami, jaka ogarnęła nasze rekiny kapitalistyczne. *Chcą zamachu stanu*, bo czemże innem byłaby „zmiana konstytucji" dekretem Prezydenta! I ten zamach stanu wydaje im się — przynajmniej tak udają — równie łatwy i bezpieczny dla zamachowców jak schrupanie ciasteczka! Warto zanotować ten stosunek „sfer gospodarczych" do demokracji, pod której płaszcz będą się oni jeszcze usiłowali ukryć w walce z proletarjatem, ale warto zanotować to szczere przyznanie sanacyjnego organu, że Sejm z większością sanacyjną nie miałby żadnej racji bytu, byłby niepotrzebny. W istocie *sanatorzy są zupełnie niepotrzebni w Sejmie* i temu przekonaniu da naród polski wyraz w czasie wyborów, które się *odbędą*, choćby je próbowano odwlec takim czy innym dekretem.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Ciechocinek, początek września.

Pan-Ciechocinek i Pani-Krynica — oto dwa nasze najwspanialsze zakłady kąpielowe w Polsce, oba państwowe. Dyrektorami obydwu zakładów są inżynierowie. W Ciechocinku p. Kozłowski, w Krynicy p. Nowotarski. Obydwom nic nie ujmuję, przypuszczam jednak, że nad tem czy zasada obsadzania dyrektury zakładów kąpielowych inżynierami jest właściwa — można się zastanowić. O samym Ciechocinku chcę pisać w tej chwili. Ciechocinek od czasu odwodnienia terenu, obsuszenia go, skanalizowania, od czasu zdobycia cieplic, może pretendować do wielkiego rozmachu. Gdyby natura była go zasobniej wyposażyła w piękne lasy, bujniejszą florę, a zamiast płachów poobsadzała okolicę malowniczemi górami i choćby jakiemś jeziorkiem, Ciechocinek, ze względu na skuteczność wód, na skuteczność solanki bezcennej, mułu, zasłynąć mógłby jako światowe uzdrowisko. Choć natura nie obdarzyła go „wszystkiem" Ciechocinek jest uzdrowiskiem poważnem i szczególnie obecnie można przed nim uchylić kapelusza. Cooo — można. Porównywanie Ciechocinka nie z tem co było przed wojną, ale z tem co było 10 lat temu, a dziś — uwydatnia wielki postęp i może napawać zadowoleniem, że Polska także na poważne kąpieliska zdobyć się może.

Z Krakowa zajeżdża się wybornie do Ciechocinka — przez Skierniewice (nie dojeżdżając do Warszawy), Toruń i z Aleksandrowa trochę w bok. Przyjazd z miejsca zachęcający, bo już dworzec kolejowy nie stanowi budy, czego się ma wrażenie w Krynicy. Przejazd przez zakład daje wyobrażenie, że się przyjechało do zasobnego kąpieliska. Pomieszczenia nie brak, stosownie do wymagań i... kieszeni. Pod tym względem Ciechocinek wzrósł, jakoże wzrósł i pod względem zdzierstwa i z miejsca poznaje się, że stoją tu ludzie z ostremi nożycami i przyjezdnych baranów ostrzygać do skóry mają chętkę. Nasze krynickie karmicielki pensjonatowe mogą stąd mieć dobre wyszkolenie i od ciechocińskich dam nauczyć się, jak się za ciężkie pieniądze, ciężko chorym daje na kolację... fasolkę na kwaśno. Lecz z tem można sobie dać radę. Trzeba tylko umieć się postawić i na swojem postawić. Tylko nie potulnie! przez delikatność — żądać grzecznie, lecz stanowczo.

Frekwencja Ciechocinka w tym roku przejdzie ponad normę. Urządzenia kąpieliskowe pierwszorzędne, wydajność wód na dobę 12 miljonów litrów, lekarzy ze czterdziestu, różnorodność lecznicza i wskazania rozległe, 400 wanien, kąpiele solankowe, kąpiele z bezwodnikiem węglowym, kąpiele borowinowe, inhalatorium, ortopedja, Roentgen, elektryzacja i cały szereg stosowań nowoczesnej terapji. Boskie kąpiele cieplicowe. — Z ziemi dostaje się kąpiel wody gorącej o zawartości 5% solanki jodowo-bromowej z głębokości 6/5 kilometra. Wzniewalnie dookoła tężni solankowych dwukilometrowej długości.

Swego czasu woda do picia była nieszczególna. Obecnie są wodociągi i oświetlenie elektryczne. Poczta, telegraf, telefon — obsłużne, personal przyuczony do kaprysów i wymagań kuracjuszy.

Park ciechociński — ach, jaki piękny i luby. Kwietniki i skwery cudne, powietrze przepojone solanką i — podobno — ozonem. Wierzę w jedno i w drugie, bo apetyt wyśmienity. Dobrze, że na proszonym obiedzie można go było zaspokoić, bo w pensjonacie nie dałoby się tak pojeść i bez przelęku karmicielki tego dokonać. Ludzi i dzieci roje. Muzyka gra niczem w Filharmonji warszawskiej, czy... z płyt gramofonowych w krakowskiem radjo. Wszystkich „kawałków" w sezonie nie słyszałem, lecz mówiła mi moja chrzestniczka z siódmej gimnazjalnej, że „oni grają śliczne rzeczy, nawet: „Szkoda Twoich łez dziewczyno", „Daj mi Twą szkarłatną różę", „Już nigdy...", „To pewnie miłość", a tanga i fokstroty, to na deptakach nogi kuszą tańcem. Macie tu teatr — jak w Krynicy. Grają doskonale i nie byle jacy artyści — żaden z nich się nie gubi i przez nikogo przedstawień nie zrywają. Kina są. Dancingi z wymyrdywaniem w miejscu i przy przyginaniu kolan — a jakże. Zabawy. Lawn tennis. Czytelnia zasobna w pisma. Bibljoteka. Przechadzki piękne aż nad Wisłę. Przejażdżki statkami po Toruń Wisłą. Stąd niedaleko do Inowrocławia, do Gniezna, nad jezioro Gopło i do wielkopolskiej stolicy.

Publiczność przeróżna. Wystrojonych i ubrylantowanych dam nie brak. Bawidamków, „panów hrabiów", „panów dyrektorów", „profesorów" i innych „orów" spotyka się, ale i nie brak ludzi skromnych, choć na wysokich stanowiskach, popijających wodę, wychodzących z kąpieli, spacerujących do słońca. Jednak i w Ciechocinku ilość kuracjuszów jest poważna, ale pod względem zasobności słabsza — widać to i tutaj, jak po wszystkich uzdrowiskach w tym roku, w Polsce.

Lekarzy zjeżdżających tu i na sezon, a i stale zatrudnionych, ordynujących, spora liczba. Kilku specjalistów z dużą praktyką i szczęśliwem powodzeniem. Za sezon uciułają sporo grosza, tem pewniej, że honorarja kuracjusze składają choćby wysokie, bez narzekań — pokornie. Zdrowie warte wszystkie pieniądze — myślą.

Kiedy się objedzie kilka zakładów kąpielowych w Polsce, gdy się ich zna dużo, nawet i pozakrajowych, zastanawia się człowiek, po co z Polski ludzie wałęsają się za granicą za zdrowiem. Nie brak nam znakomitości lekarskich w kraju, nie brak nad wód mineralnych, a nawet i pod względem urządzeń nie jesteśmy tak bardzo w tyle. Może jeszcze braki pomieszczeniowe wystawiają mocno swe główki, ale to z czasem też się poprawia i poprawi. Ciechocinek i Krynica tego przykładem. Na ogół nawet rzecz biorąc, od czasu powstania niepodległości Polski, przecież uzdrowiska nasze wykazują postęp. Wyjazdy za granicę stanowią pewną chełpliwą próżność osób płytkich i lekkomyślnych. Lubią się chwalić, że byli zagranicą. Przed wojną Kongresowiakom było Zakopane „zagranica", więc stąd i urok Tatr się z tem mieszał. Niech mi nikt nie plecie, że „dla zdrowia" tłucze się po obczyznach i lepiej na tem wychodzi. W to — jako żywo — nie uwierzę. Tylko lubimy się tryndać i imponować obycie po świecie, a w pismach silimy się na opisy miejscowości, — jakich w Polsce dosyć — ale zagranicznych. Potem niejednego snoba bierze ochota to „cudo" zobaczyć i wyjeżdża. Drugi małpuje pierwszego, zmawia się gromada, rośnie z czasem.

Tymczasem Ciechocinkiem możemy się pochwalić i zagranicą i przyjdą jeszcze czasy, że do nas będą zjeżdżać i obcy. Przypuszczam, że jeszcze sam tego dożyję. **St. Sz.**

KRONIKA

Kraków, 12 września.

Bohaterowie sanacyjni

NAPAŚĆ NA BEZBRONNĄ STARUSZKĘ

Donoszą nam z Wadowic, że sanacja skorzystała z aresztowań posłów, aby zademonstrować swoją „nagą duszę". W Choczni mieszka 78-**letnia** matka posła z Wyzwolenia dr. Putka. W środę 10 bm. w dniu, gdy rozeszła się wieść o aresztowaniach, wtargnął do mieszkania staruszki jakiś szubrawiec i zawoławszy: **„Już twojego syna szlag trafił, stara!"**, uciekł pospiesznie. Pożeraczom „sejmokracji" na wadowickim bruku nie wystarczył jednak widocznie ten czyn bohaterski, gdyż w nocy z 10 na 11 bm., inne kanalje **wytłukły szyby w mieszkaniu staruszki**. Pani Putkowa, **cierpiąca oddawna na serce, rozchorowała** się ciężko wskutek tych chuligańskich napaści. Oto obraz poziomu moralnego ludzi, którzy się jeszcze dziś „skupiają przy marszałku".

—ooo—

Zgon organizatora Studjum rolniczego UJ

W nocy z środy na czwartek zmarł w Krakowie nestor uczonych polskich, europejskiej sławy przyrodnik **prof. dr. Emil Godlewski**. Urodzony w roku 1847 w Krasocinie, ziemi kieleckiej, uczęszczał do gimnazjum w Kielcach i Warszawie. Studja uniwersyteckie odbywał w Szkole głównej warszawskiej na wydziale matematyczno-fizycznym, gdzie w r. 1869 otrzymał stopień magistra nauk przyrodniczych. Lata 1869 i 1870 spędził na uniw. w Jenie, skąd przybył do Krakowa i objął obowiązki asystenta botaniki na Uniw. Jagiellońskim. W roku 1872 udał się do Würzburga, gdzie pracował w pracowni fizjologji roślin prof. Saksa — największej w owym czasie pracowni tego przedmiotu na kontynencie europejskim. Po roku pobytu w Würzburgu podążył do Jeny, gdzie się promował w roku 1873, poczem wrócił do Krakowa i na tutejszym uniwersytecie habilitował się jako docent prywatny fizjologji roślin. W latach 1875/8 pracował jako profesor pomocniczy botaniki i zoologji w politechnice lwowskiej i w Uniw. Jana Kazimierza, poczem w r. 1878 wyjechał do Dublan, jako profesor botaniki w tamtejszej krajowej wyższej szkole rolniczej. W roku 1885 odbył z prof. Janczewskim podróż do Wiednia, Berlina, Zurychu, Monachjum, Bonn, Paryża, Grignon, Gembloux, Lipska, Hali i Getingi dla zaznajomienia się z organizacją zagranicznych uczelni rolniczych. Spostrzeżenia jakie delegaci senatu akad. Uniw. Jag. zebrali zagranicą, posłużyły jako cenny materjał przy organizowaniu studjum rolniczego UJ w Krakowie. Gdy organizacja Studjum rolniczego weszła w życie prof. Godlewski przeniósł się z Dublan do Krakowa, gdzie w roku 1891 został zamianowany profesorem chemji rolniczej i fizjologji roślin a w dwa lata później pierwszym dyrektorem Studjum rolniczego. Prof. Godlewski stał się jednym z filarów nowego Studjum. Obowiązki dyrektora spełniał nieprzerwanie przez 16 lat. W roku 1919 przeszedł na emeryturę jako prof. UJ, a równocześnie na prośbę min. rolnictwa objął stanowisko kierownika wydziału rolnego w Instytucie naukowym gosp. wiejskiego w Puławach.

Prof. Godlewski był członkiem czynnym Polsk. Ak. Umiej. od roku 1891, członkiem zwyczajnym: Societé Nationel de Sciences naturelles de Cherbourg, Societe Nationale de Agriculture de France, Akademie de sciences de L'Institut de France, oraz członkiem honorowym wielu Tow. i instytucyj w kraju i zagranicą. W kraju 1921 uniwersytet warszawski nadał mu dyplom doktora honorowego, a w 6 lat później Rada Wydz. roln. UJ zamianowała go doktorem „honoris causa". Za zasługi na polu naukowem otrzymał w roku 1922 order „Polonia restituta". Pogrzeb śp. prof. Godlewskiego odbędzie się w sobotę na cmentarzu rakowickim po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej o godz. 10 rano. Zmarły osierocił synów dr. Emila Godlewskiego prof. Uniw. Jagiell. oraz dyrektora uniw. zakładów leczniczych, oraz dr. Marjana Godlewskiego, lekarza.

Na znak żałoby z gmachów Akad. Umiej., Uniw. Jagiell. i Wydziału rolniczego powiewają żałobne flagi.

Z powodu śmierci prof. dra Emila Godlewskiego starszego odbyło się wczoraj żałobne posiedzenie Senatu akademickiego UJ, na którem rektor prof. dr. E. Załęski uczcił zasługi Zmarłego, poczem Senat uchwalił wziąć udział in corpore w pogrzebie.

—ooo—

POGRZEB BŁ. P. DRA ZYGMUNTA EHRENPREISA. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu odbył się pogrzeb bł. p. Zygmunta Ehrenpreisa, adwokata i radcy miejskiego. Kondukt pogrzebowy ruszył z przed domu żałoby przy ul. Dunajewskiego L. 6. Karawan ze zwłokami Zmarłego poprzedzał rydwan pełen wieńców ze świeżego kwiecia. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, dalej przed stawiciele miasta w osobach prezydenta Rollego i wiceprezydentów Landaua, Ostrowskiego, oraz Wielgusa, radcy miejscy wszystkich ugrupowań, palestra krakowska, artyści plastycy, dyrektorzy teatru miejskiego, Trzciński i Bujański, dziennikarze, dyrektorzy instytucyj finansowych i liczna publiczność. Przed gmachem Pałacu Sztuki zatrzymał się kondukt, skąd w otoczeniu wydziału Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych pożegnał Zmarłego rm. Muczkowski. Następnie kondukt ruszył rynkiem i Małym rynkiem, oraz Starowiślną na cmentarz żydowski, gdzie zwłoki złożono w grobowcu familijnym.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA DRUGIEGO DOMU DLA PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH odbyła się wczoraj. Dom zbudowany został z funduszów emerytalnych za inicjatywą prezydenta Rollego, oraz dyrektora tramwaju inż. Polaczka Korneckiego. — Na uroczystość przybyli członkowie prezydjum miasta, oraz rady nadzorczej krakowskiej kolei elektrycznej, jakoteż delegacj Związku Zawodowego i duży zastęp pracowników tramwajowych. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz kanonik dr. Niemczyński, poczem nastąpiły przemówienia prezesa rady nadzorczej, dyrektora tramwaju, oraz delegatów pracowników. Wybudowany dom 4-piętrowy znajduje się przy Alej Skrzyneckiego, gdzie w przyszłości ma stanąć nowa remiza tramwajowa. W nowo wybudowanym domu znajdzie wygodne i piękne pomieszczenie trzydzieści rodzin pracowników tramwajowych.

SPRZEDAŻ KONI WOJSKOWYCH. W dniach 16, 19, 23 września o godzinie 8 na targowicy końskiej w Podgórzu—Zabłociu odbędzie się licytacyjna sprzedaż większej ilości koni, wybrakowanych z oddziałów garnizonu krakowskiego.

TRAGEDJA OPUSZCZONYCH DZIEWCZĄT. Bednarek Marja popełniła samobójstwo w mieszkaniu B. M. przez zadanie sobie nożem rany w okolicę serca. Bednarek przewieziona została na pogotowie ratunkowe, gdzie zmarła. Dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny samobójstwa Bednarek w toku. — Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej, gdzie przebywająca w aresztach Anastazja Smyśniuk zażyła w zamiarze samobójczym nieznanej trucizny. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

GALERJA AMATORÓW CUDZYCH ROWERÓW. Dobranowski Edward, lat 17, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Podbrzezie 6, Wilkuszewski Adam, lat 24, bez zajęcia, zamieszkały przy ulicy Augustjańskiej 15, Galas Jan, lat 19, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. św. Wawrzyńca 18, Ślęczek Jan lat 19, zamieszkały przy ul. Berka Joselewicza 5, Godula Jan lat 19, zamieszkały przy ul. Dietlowskiej 5, Wąsik Teodor lat 20, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Dietla 68, Władysław Pietryka lat 18, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karany szereg razy za kradzieże, ostatnio półtora letniem więzieniem, Wąsik Józef lat 17, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karany za kradzież, przytrzymani zostali wszyscy za szereg kradzieży rowerów oraz kradzieży z gablotek sklepowych. Od aresztowanych odebrano około dziesięć rowerów, w czem kilka zdemontowanych. Wymienionych odstawiono do więzień sądowych. Nadto za powyższe kradzieże doniesiono do policji o przebywającym obecnie w więzieniu sądowem Wilkuszewskim Józefie lat 23, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karanym już za kradzież.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych poraz szósty zabawna komedja paryska „Napoleon ondulacji“. Jutro wchodzi na repertuar, poprzedzona niebywałym sukcesem na całym świecie, komedja amerykańska Anny Nichols „Potrójne wesele“, która niedawno we Lwowie, gdzie ją grano pierwszy raz po polsku, spotkała się z takiem samem przyjęciem. Reżyser tego przedstawienia p. Jerzy Szyndler wystawia ją także w Krakowie. Oprócz niego zaprezentują się pp.: Krzemiński i M. Tatrzański, zaangażowany okresowo na scenę krakowską. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Niebieski lis“.

Podpalaczka w Bukowie

W związku z ostatnim pożarem w Bukowie, p. Kraków, który miał miejsce 8 bm. przeprowadzono z ramienia Urz. Śledcz. w Krakowie dochodzenia, na podstawie których ustalono ponad wszelką wątpliwość, że pożar powstał wewnątrz domu i że właścicielka tego domu, t. j. Marja Ożóg, w chwili wybuchu pożaru, znajdowała się wewnątrz, poczem wybiegła z domu, zamykając drzwi na kłódkę. Przesłuchani świadkowie widzieli, jak wymieniona biegła z domu w kierunku południowym. — W odległości siedmdziesięciu kroków od palącego się domu została zawrócona z drogi przez mężczyznę, który zauważył pożar. Wobec tego Marję Ożóg aresztowano i odstawiono do sądu. Dom był ubezpieczony na 4 tysiące złotych.

—ooo—

„KTO RAZ SPRÓBOWAŁ, TEN ZECHCE JESZCZE RAZ“ — oto tytuł drugiej rewji, której premjera odbędzie się dziś w piątek w Bagateli. W rewji tej przygotowanej przez reżysera Grodnickiego i kierownika literackiego Sygietyńskiego bierze udział cały zespół. Szereg skeczy i śpiewnych numerów oraz popisy taneczne „Bagatelek“ z parą Aleksandryjskich na czele. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Bilety bez żadnej dopłaty w przedsprzedaży codziennie do nabycia w kasie teatru od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem. W niedzielę o godzinie 4'30 popołudniu powtórzenie rewji „I znów Bagatela gra“ po cenach popularnych.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę i w niedzielę arcywesołą komedję „Chrześniak wojenny“ przy udziale najlepszych sił, a to pp.: Krajewska, Kosińska, Wirska, Weselska, Załucki, Melanowski, Kański, Wilczyński, Kryński i inni. W niedzielę popołudniu poraz ostatni sztuka ludowa „Ojcowizna“, która schodzi z repertuaru. W przygotowaniu operetka „Słodka dziewczyna“. Ceny miejsc od 50 groszy do 3 zł. łącznie z garderobą.

—ooo—

PAŃSTWOWA SZKOŁA ZAWODOWA ŻEŃSKA W KRAKOWIE (ul. Syrokomli) otwiera jednoroczny kurs koronkarstwa dla kandydatek bez różnicy wieku. Wpisowe 5 złotych, opłata miesięczna 2 złote. Zgłoszenia w dyrekcji szkoły od godziny 10—11 przedpołudniem.

—ooo—

Z Polski

DWA WYPADKI SABOTAŻU KOLEJOWEGO WE LWOWIE. We Lwowie i okolicy urządzono niedawno kilka zamachów na objekty kolejowe. We wszystkich wypadkach nie zdołano nawet ustalić, czy było to dziełem sabotażystów z UOW. Wczoraj znów dokonano dwóch zamachów, których następstwa mogły mieć katastrofalne następstwa. O godz. 6.30 wieczór na przestrzeni Lwów—Persenkówka jacyś osobnicy położyli na szynach progi kolejowe oraz stos kamieni. Na szczęście zauważono to i usunięto zaporę tuż przed przejazdem pociągu pospiesznego. Drugi wypadek sabotażu został dokonany o godzinie 8 wieczór na przestrzeni Lwów—Skniłów w pobliżu dworca towarowego, gdzie w kilku miejscach przecięto drutociągi od zwrotnic kolejowych. Zauważono to i zapobieżono wykolejeniom pociągów. W obu wypadkach nie przytrzymano sprawców sabotażu.

OSOBLIWE SAMOBÓJSTWO. W Tarnopolu w osobliwy sposób popełnił samobójstwo 21-letni Szymon Sass. Samobójca mieszkał wraz z matką na ul. Sokoła 6. O godz. 6 rano matka, wszedłszy do pokoju syna, spostrzegła, że śpi on przykryty kołdrą, aż poza głowę. Matka uchyliła kołdrę i z przerażeniem spostrzegła, że głowa syna jest zalana krwią, z rany postrzałowej sączy się krew a obok leżał wystrzelony rewolwer. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła przed upływem dwu godzin. Wystrzału nikt nie słyszał. Z pozostawionych listów i notatek przyczyny samobójstwa nie dało się ustalić.

WYBUCH BOMBY W AUTOBUSIE. Na podwórzu domu p. Balty, właściciela autobusu w Sroczynie na Pomorzu, rozległa się silna detonacja, poczem zapalił się garażowany tam autobus, utrzymujący stałą komunikację między Kiszkowem a Poznaniem. Okoliczni mieszkańcy pośpieszyli z ratunkiem i po długich wysiłkach płomienie ugasili. Dochodzenie ustaliło, że detonacja nastąpiła na skutek eksplozji bomby położonej na zbiorniku z benzyną obok szofera. Bomba zaopatrzona była w zapalnik czasowo-automatyczny, który źle działając spowodował eksplozję o kilka godzin wcześniej, niż przewidywali ci, co ją podłożyli. Prawdopodobnie przyczyną zamachu były względy konkurencyjne. Zaznaczyć należy, iż nie jest to pierwszy zamach na wspomniany autobus. Przed dwoma miesiącami do stodoły, w której stał autobus, wprowadzono lont i w nocy zapalono. Pożar ugasił wówczas sam właściciel autobusu.

Sesja Ligi narodów

PANEUROPA — SŁUŻBĄ DLA POKOJU

Genewa, 11 września. Dzisiejsze obrady zgromadzenia Ligi narodów rozpoczęły się debatą generalną. Delegat *Kanady* sir Robert Borden porównywał czas tworzenia się Ligi narodów z atmosferą życzliwą i dobrą wolą do współpracy i porozumienia, czego — chwała Bogu — i dziś nie brak. Największą zasługą Ligi narodów jest, że *wychowuje narody w duchu pokojowym* i jest dla narodów pewnego rodzaju ogródkiem dziecinnym, przedstawiającym *spokój i bezpieczeństwo*. Za inicjatywą Brianda stworzono pakt Kellogа. Mimo to *nie ustają zbrojenia*. Pożałowania godnem jest, że *równocześnie z wyrzeczeniem się wojny nie wyrzeczono się zbrojeń*.

Mowa Brianda

Następnie zabrał głos *francuski* minister spraw zagranicznych *Briand*. Zaznaczył on, że staje przed zgromadzeniem w roli podwójnej: jako delegat Francji i

JAKO MANDATARJUSZ 26 PAŃSTW EUROPEJSKICH

Jako delegat francuski ma złożyć sprawozdanie z czynności Ligi narodów a jako mandatarjusz państw europejskich w ich imieniu złożyć pewne oświadczenie. Po tym wstępie wygłosił Briand następujące przemówienie:

„Mam niezwykłe głębokie zaufanie do Ligi narodów, która jest *najpewniejszym wałem ochronnym przed niebezpieczeństwem wojny*. Ze względu na rzekomo powoli postępującą pracę Liga narodów była już nieraz wystawiana na ironiczne ataki i kpiny. Lecz pakt Kelloga, sądy rozjemcze i układy regjonalne są *skutecznemi przyczynkami do organizacji pokoju*. Zgadzam się w zupełności z wywodami mojego przedmowcy co do rozbrojenia, natrafiliśmy jednak na trudności. W Londynie pertraktowaliśmy długie tygodnie. Tu rozpoczną rokowania z jednym z zaprzyjaźnionych sąsiednich państw, w następstwie czego stworzone zostaną prawdopodobnie *szerokie możliwości*. — Żyłem się z myślą — oświadczył Briand podniesionym tonem — że *jak długo ja żyję i działam, nie śmie i nie będzie wojny*. Jeżeli wynurzą się jakieś nieporozumienia, załatwimy je *pokojowo*. To jest naszym obowiązkiem honorowym, jaki przyjęliśmy na siebie wobec narodów“.

Następnie przeszedł Briand

DO KWESTJI PANEUROPY

Plan swój określił Briand jako *dalszy wielki wysiłek w służbie pokoju*. O ile wszystkie wysiłki w celu zabezpieczenia pokoju muszą się koncentrować w Lidze narodów, tak i ta idea będzie się rozwijała przed tą instytucją. Cały szereg faktów zmusza narody europejskie do ścisłej współpracy.

W logice faktów leży, że właśnie te narody, na których terytorjach rozgrywała się wojna światowa i które jeszcze nie wyleczyły się z jej następstw podjęły wspólny wysiłek celem złagodzenia ich. Briand wywodził dalej, że od samego początku ma na oku trudności, jakie piętrzą się na drodze do urzeczywistnienia jego idei. Dla dobra pokoju muszą jednak być przezwyciężone nawet największe trudności. W odpowiedzi na jego memorjał 27 państw wyraziło zasadniczą zgodę a na ostatniej konferencji europejskiej państwa te jednomyślnie poleciły mu sprawę paneuropejską przedłożyć Lidze narodów. Briand wyraził przekonanie, że Liga narodów plan ten przyjmie życzliwie; chodzi przecież o urzeczywistnienie idei, która odpowiada celom Ligi narodów.

Rozumie się samo przez się, że *nie będzie tworzona nowa organizacja obok Ligi narodów*, lecz *urzeczywistnienie idei paneuropejskiej będzie się odbywało na terenie Ligi narodów*. Oczywiście nie trzeba dodawać, że planowane zjednoczenie państw europejskich nie będzie skierowane przeciw innym państwom lub grupom państw. Głos ma teraz zgromadzenie Ligi narodów. Mam nadzieję — kończy Briand — że jeszcze podczas obecnej sesji będę mógł zawołać: *„Kroczcie naprzód! Jesteście na właściwej drodze do pokoju“*.

Po aresztowaniach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 września.

RZĄD ZGÓRY PRZYGOTOWAŁ WIĘZIENIE

Już dziś jest stwierdzonem, że wszystkich aresztowanych byłych posłów przewieziono autami do **Brześcia**. Osadzono ich tam w wysokiej baszcie jednego z pawilonów twierdzy. Baszta ta stoi w środku fortyfikacyj zbudowanych w 1831 roku. — **Przed tygodniem do cel dostarczono łóżek.**

Jak Wasz korespondent się dowiaduje, **wicepremjer Beck był przed tygodniem w Brześciu i podobno na jego rozkaz przygotowano cele.**

Komendantem więzienia jest porucznik Zbyszyński.

KROKI ADWOKATÓW - OBROŃCÓW

Obrony aresztowanych podjęli się adwokaci: — Śmiarowski, Szumański, Berenson i Grabiński. — Dziś złożyli oni do prokuratora sądu apelacyjnego podanie o dopuszczenie ich do obrony i **o zastosowanie do aresztowanych ścisłych przepisów prawnych.**

Dziś przedpołudniem do prokuratora Michałowskiego przy sądzie okręgowym zgłosił się dziekan warszawskiej Rady adwokackiej mecenas Jan Nowdworski z zapytaniem w sprawie aresztowanych byłych posłów — członków palestry: Liebermana, Kiernika, Pragiera i Dębskiego. Prokurator oświadczył, że **żadnych informacyj obecnie udzielić nie może.**

Prokurator Michałowski odbył dziś 2-godzinną naradę z czterema wiceprokuratorami sądu okręgowego i apelacyjnego, oraz z sędzią śledczym p. Chmielarzem.

Obawy o osobistą całość aresztowanych

Obrońcy złożyli dziś na ręce prokuratora przy sądzie apelacyjnym Rudnickiego zawiadomienie, że objęli obronę i **proszą o zagwarantowanie osobistej całości aresztowanych.**

CZY TRYBUNAŁ STANU JESZCZE ISTNIEJE?

Do prezesa Trybunału Stanu p. Supińskiego udał się wczoraj jeden z członków Trybunału, domagając się, aby **stanął w obronie tow. Liebermana, któremu jako wybranemu przez Sejm oskarżycielowi w sprawie Czechowicza przysługuje nietykalność.** Prezes Supiński oświadczył, że jego zdaniem **Trybunał Stanu z chwilą rozwiązania Sejmu przestał istnieć.**

ODDZIAŁANIE NA STAN ZDROWIA DĄBSKIEGO

Pod wpływem wiadomości o aresztowaniach w stanie zdrowia pobitego przez osobników w mundurach wojskowych wicemarszałka Sejmu p. Jana Dąbskiego nastąpiło **pogorszenie.** Dziś popołudniu zwołano do chorego ponowne konsyljum.

UCHWAŁY RADY ADWOKATÓW NIE WOLNO AFISZOWAĆ W SĄDACH

Uchwała warszawskiej Rady adwkackiej, która została wczoraj skonfiskowana, dziś została wywieszona w pokojach dla adwokatów w sądach: okręgowym i apelacyjnym. Na skutek żądania prokuratury **uchwała została ze ścian zdjęta.**

Wrażenie w Warszawie

MASOWE KONFISKATY

Sprawa aresztowań byłych posłów jest i dziś przedmiotem rozmów we wszystkich sferach. Ponieważ dziś uległy konfiskacie: „Robotnik" trzy razy, „Gazeta Warszawska" także trzykrotnie, oraz „Wieczór Warszawski", publiczność telefonuje do redakcyj o informacje, **nie wierząc pismom sanacyjnym.**

REDAKCJE SANACYJNE POD OCHRONĄ POLICJI

Charakterystyczny dla nastroju ludności jest fakt że od wczoraj **w przedsionkach redakcyji pism sanacyjnych i przed lokalami ustawiono posterunki policyjne.**

Zainteresowanie zagranicy

W ciągu dnia dzisiejszego prasa, w szczególności „Robotnik", otrzymały naglące telegramy i zapytania telefoniczne z **Londynu, Paryża, Berlina. Genewy** i t. d. z żądaniem informacyj **o sytuacji politycznej w Polsce i o losie aresztowanych.**

W GENEWIE ROZMAWIAJĄ O ARESZTOWANIACH

Wiadomość o aresztowaniach posłów opozycyjnych dotarła do Genewy przed otwarciem posiedzenia Ligi narodów i zrobiła **olbrzymie wrażenie.** Do wiadomości tej zebrani tam mężowie stanu robili **rozmaite komentarze.** Wogóle sprawa aresztowań była **powszechnym tematem rozmów.**

Odnalezienie szczątków zaginionej wyprawy podbiegunowej z przed 85 lat

Londyn, 11 września. Jak z Montrealu donoszą, podczas lotu do bieguna magnetycznego, kanadyjski badacz *major Burwash odnalazł na wyspie King William dwa obozy wyprawy sir Johna Franklina, składającej się z 129 osób, która zaginęła przed 85 laty.* Wyprawa Franklina wyruszyła z Anglji w *1845* r. na okrętach „Erebus" i „Terror" celem wyszukania przejazdu z Kanady na zachodnie wybrzeże Ameryki. Ostatni raz widział je pewien statek wielorybniczy 26 lipca 1845 r. w załoce Malville. Z dokumentu, znalezionego w roku 1859 na wyspie King William wynikało, że okręty te były *do roku 1848 więzione przez lody* w pobliżu tej wyspy, a załoga opuściła je dopiero *po śmierci Franklina.* Nie ulega wątpliwości, że *zginęli oni wszyscy z głodu i wycieńczenia* podczas próby przedostania się na ląd stały. Także major Burwash miał odnaleść dokumenty, które przyczynią się zapewne do wyjaśnienia tragedji wyprawy.

TELEGRAMY

MUSSOLINI CHCE KNEBLOWAĆ PRASĘ ZAGRANICZNĄ

Wiedeń, 11 września. **Stracenie czterech młodych Słoweńców**, skazanych w ubiegłym tygodniu w Trieście za udział w zamachu bombowym, wywołało **wielkie wrażenie nietylko w Jugosławji, lecz także w Austrji i Czechosłowacji.** Lewicowa prasa tych państw wystąpiła **z ostrą krytyką i potępieniem faszystowskiego fanatyzmu mordu** i wyraziła powątpiewanie w winę skazanych. Przeciw wystąpieniu prasy polecił Mussolini przedstawicielom rządu włoskiego w Wiedniu i Pradze założyć protest. Na interwencję posła włoskiego odpowiedział rząd czechosłowacki, że **nie ma żadnego wpływu na prasę**, gdyż jest od rządu zupełnie niezależną.

NAGRODA POKOJOWA NOBLA

Oslo, 11 września. Jak słychać, największe szanse od pokojowej nagrody Nobla na rok 1929 i 1930 ma **Kellog**, burmistrz Sztokholmu **Lindhagen** (soc.) i Amerykanka **Jane Adams.**

POWRÓT „ZEPPELINA"

Berlin, 11 września. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś z podróży do Moskwy i wylądował we Friedrichshafen.

KATASTROFY LOTNICZE

Berlin, 11 września. W pobliżu **Ludwigslust** spadł dziś **samolot szkolny** należący do szkoły lotniczej w Brunszwiku i **strzaskał się doszczętnie. Lotnik hr. von Ungern-Sternberg poniósł śmierć na miejscu.**

Paryż, 11 września. Na lotnisku w Orly spadł wczoraj wieczorem samolot wojskowy. **Obaj lotnicy ponieśli śmierć**, aparat uległ zniszczeniu.

Londyn, 11 września. W pobliżu lotniska Croydon spadł dziś belgijski samolot pasażerski i **spłonął doszczętnie. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.**

LOT PODNIEBNY

Augsburg, 11 września. Prof. Piccard zapowiedział, że na podstawie otrzymanych korzystnych przepowiedni pogody wystartuje do lotu podniebnego w sobotę o godz. 8 rano. Cały wczorajszy i dzisiejszy dzień poświęcił Piccard szczegółowemu badaniu instrumentów i szczelności gondoli.

SAMOBÓJSTWO ADMIRAŁA

Paryż, 11 września. Francuski **admirał Huguet** popełnił wczoraj w swem mieszkaniu w Paryżu samobójstwo. Huguet cierpiał już od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i kilkakrotnie wyrażał zamiar popełnienia samobójstwa.

ROZRUCHY W ANAMIE

Paryż, 11 września. Jak z Saigonu donoszą wybuchły **w Anamie nowe rozruchy.** Podczas starcia policji z demonstrantami zostało **5 osób zabitych i 5 ciężko rannych.**

W INDJACH PRZYGOTOWUJĄ BOMBY

Londyn, 11 września. Policja wykryła wczoraj **w Kalkucie tajną wytwórnię bomb i aresztowała** zajęte przy pracy 4 osoby, w tem jedną kobietę.

W BOLONJI ZANOSI SIĘ NA REWOLUCJĘ

Nowy Jork, 11 września. Jak z La Paz donoszą oficjalnie, w Boliwji wykryto **spisek przeciw dyktaturze wojskowej**, którego celem było ponowne oddanie władzy w ręce dawnego prezydenta Silesa. W spisku zaangażowanych było kilku oficerów, których aresztowano.

ROZBUDOWA FLOTY AMERYKAŃSKIEJ

Waszyngton, 11 września. Ministerstwo marynarki wykończyło już **program rozbudowy floty na przyszłe pięć lat.** Aby osiągnąć parytet przewidziany londyńskim układem morskim, roczne wydatki na ten cel wyniosą **125 miljonów dolarów.**

ZA ZNIESIENIEM PROHIBICJI

Nowy Jork, 11 września. W ostatnich czasach wzmaga się coraz bardziej propaganda za zniesieniem prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Podczas gdy dotychczas przeciw prohibicji występowały przeważnie osoby prywatne, obecnie wypowiadają się za zniesieniem lub zmianą ustawy prohibicyjnej także **osobistości oficjalne.** Przeciw ustawie prohibicyjnej wypowiedział się wczoraj gubernator stanu nowojorskiego Roosevelt. Oświadczył on, że **ustawa ta powinna być zniesiona**, a handel i przemysł napojów alkoholowych powinien być podany kontroli państwowej.

EX-PREZYDENT ARGENTYNY UMIERAJĄCY

Buenos Aires, 11 września. Eks-prezydent Irigoyen zachorował tak ciężko, że lekarze **stracili już nadzieję utrzymania go przy życiu.** Irigoyen, który przekroczył już 80 rok życia, zapadł na ciężkie zapalenie płuc.

ROZMAITOŚCI

—o—

RZEKOMY „CUD" W WILEŃSZCZYŹNIE. — W sprawie „cudu" czy „objawienia" w lesie śledzińskim donoszą następujące szczegóły: Pierwsze „objawienie" otrzymała 10-letnia Adamowiczówna, dnia 19 sierpnia br. Zobaczyła ona najpierw na tle mgły świece, palące się płomykami ku sobie. Starsza jej siostra przyrodnia, Stanisława Koreywo, udała się do lasu i także zobaczyła owe palące się świece, a potem „postać w koronie na głowie". Nie była to jednak Matka Boska, której widzenie dopiero po chwili ukazało się obu dziewczętom. Dziewczyny , powiadają, że oprócz Matki Boskiej widziały jeszcze Chrystusa i aniołów. Na wieść o tem „objawieniu" do lasy poczęły ściągać tłumy ludzi, do których przemawiały dziewczęta. Starsza opowiadała głośno i wyraźnie, co mówił jej Pan Jezus. Mówiła bez namysłu i zająknienia się, używając przytem słów znanych ludowi z kazań. Najwięcej widzeń miały dziewczęta w środę i czwartek 4 września. Tłum, składający się z około 1000 osób, uległ wówczas masowej sugestji, gdyż wszyscy pytani zeznają, że patrząc w słońce, widzieli, widzieli najpierw świece, potem Chrystusa i Matkę Boską, a wreszcie słońce zmieniło kolor i świeciło szaro. Miejsce, w którem zdarzył się rzekomy „cud", oddalone jest od wsi Śleziny o 3 km. Drogę wskazują powycinane na drzewach liczne strzałki, a samo miejsce wygląda jak obozowisko wycieczkowiczów po majówce. Pełno wśród wygniecionej trawy porozrzucanych papierów, zwiędłych kwiatów i pustych butelek po alkoholu. Na sośnie, przy której pojawiły się „święte postaci", wiszą jeszcze wieńce. W poniedziałek 8 września, w dniu, w którym miał nastąpić zapowiadany cud, spotkało zebranych w lesie rozczarowanie a tłum wpadł w nastrój żartobliwy i drwiący, a nawet wrogi względem dziewcząt, którym grożono pobiciem.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Zachód opętany przez modę

RABINDRANATH TAGORE O CYWILIZACJI ZACHODU

Przebywający obecnie w Genewie słynny poeta hinduski Rabindranath Tagore oświadczył w wywiadzie prasowym, że jest bardzo rozczarowany Europą. Charakterystyczną cechą cywilizacji zachodniej jest, zdaniem Tagorego, **nie materjalizm** bynajmniej, lecz **chwiejność**. Na zachodzie każda nowa myśl wzbudza przez chwilę entuzjastyczny zachwyt, aby pójść potem w zupełne zapomnienie. Zachód jest całkowicie **opętany przez modę**. Władztwo mody nie ogranicza się do ubrania, ale rozciąga się na osoby i idee. Jeśli jakiś pisarz jest podziwiany przez jedną generację, to jest **z reguły odrzucany przez następną** nie dlatego, aby jego myśli **nie** miały już znaczenia, ale poprostu ponieważ zachód szybko nuży się swoim własnym podziwem. W tej chwili w modzie jest wschód i wschodni pisarze, ale **to nie potrwa długo**.

Te właściwości **uniemożliwiają** jednak Europie **wywieranie stałe głębszego wpływu** kulturalnego na kraje wschodnie. **Japończycy** chcieli początkowo wraz z technicznemi zdobyczami kultury zachodniej przyjąć także jej ducha, ale prędko spostrzegli, że lepiej uczynią zaprzęgając technikę europejską **w służbę swojej własnej kultury** i własnych starych form. Inne narody wschodnie **nie omieszkają** skorzystać z tego przykładu.

Uwagi Tagorego są bezwątpienia powierzchowne, gdyż nie uwzględnia on społecznych przyczyn tej chwiejności Europy współczesnej, przyczyn, które wraz, z nieuniknionym przy wprowadzeniu techniki zachodniej, silnym rozwojem kapitalizmu w krajach wschodnich, **wywołają niedługo** i na majestatycznym wschodzie podobne objawy. Niemniej jednak jego uwagi o panowaniu mody w życiu kulturalnem i politycznem, o zmienianiu (przez burżuazję — czego Tagore nie dostrzega) idej jak kroju sukien, zawierają wiele **trafnej i głębokiej obserwacji**. Może w istocie przydałoby się Europie troszkę więcej odporności na sugestje „mody".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

LISTY Z KRAJU

—o—

ROZBICIE AUTOBUSU W GMINIE KOSOWEJ. Autobus Nr. Kr. 96148 prowadzony przez szofera Henryka Balazińskiego ze Świątnik pow. Wadowice najechał w gminie Kosowej na słup telegraficzny, przyczem autobus uległ rozbiciu. Jadąca autobusem 14-letnia Helena Balazińska doznała kontuzyj ciała. Powodem wypadku — nieostrożna jazda szofera.

KRWAWY KONIEC ZABAWY. W czasie zabawy w domu Pawła Moryla w Kozłowie pow. Dąbrowa wszczęli Józef Ruta i Stanisław Pawlina sprzeczkę ze Stanisławem Lupą, podczas której Ruta derzył Lupę trzy razy ostrzem siekiery w głowę, zaś Pawlina oddał do leżącego już na ziemi jeden strzał z rewolweru, również w głowę, a następnie zadał mu jeszcze kilka uderzeń tym rewolwerem. Sprawcy zostali aresztowani i do sądu powiatowego w Żabnie oddani, zaś Lupa został przewieziony przez swych rodziców do szpitala powszechnego w Tarnowie.

KRWAWE WESELE NA LEWANDÓWCE. — W ub. niedzielę jeden z mieszkańców Lewandówki pod Lwowem, N. Pluskwa, wydawał swą córkę zamąż. Na uroczystość zjawił się tłum przyjaciół młodego żonkosia, by należycie popić za darmo. Po godzinie 9 wieczór, wynikła sprzeczka z błahego powodu, która przemieniła się w bójkę na noże. Jeden z walczących 29-letni Michał Kordacz runął bez życia pocięty jak sito nożami. 24-letni Kazimierz Bajcer został poraniony w ręce i na piersi, lżej zaś został zraniony Józef Kuncewicz. Pogotowie rat. zaopatrzyło poranionych. — Czterech nożowców, sprawców tej masakry aresztowała policja.

Związki i zgromadzenia

—o—

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie dziś w piątek o godz. 7 wieczór w sekretarjacie.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH, magazynów żywnościowych, umundurowania, opałowych i kwaterunkowych! Dnia 14 bm. odbędzie się wspólne zgromadzenie w sali Związków Zawodowych (ul. Dunajewskiego 5), z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) odczytanie pisma z MSW., 3) ubezpieczenie na starość, które ma zamiar MSW wprowadzić.

ZWIĄZEK UCHODŹCÓW Z POD ZABORU CZESKIEGO zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 21 września o godzinie 10 przedpołudniem w domu kolejowym w Dziedzicach, na które prosimy wszystkich uchodźców z powodu bardzo ważnych spraw. Porządek dzienny podany będzie przy zagajeniu. Za zarząd: **J. Barabasz.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Napoleon ondulacji".
Sobota: „Potrójne wesele" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Niebieski lis" (ceny zniżone); wieczór: „Potrójne wesele" (nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

KINOTEATRY

Apollo: „Rio Rita".
Corso: „Ludzie bez oblicza".
Dom żołnierza: „Młodość w kajdanach".
Promień: „Markiz d'Eon".
Sztuka: „Czarna gwardja".
Uciecha: „Lokomotywa".
Wanda: „Pochodnia".
Warszawa: „Pat i Patachon jako policjanci".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 12 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Świat, a odkrycia naukowe" — wygłosi inż. dr. J. Skulski. 18.00: Koncert mandolinistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Skrzynka pocztowa (techniczna) — wygłosi p. M. Kibiński. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00: Felieton z Warszawy: „Praca w Ameryce", komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego,